

JACEK ZIOBROWSKI\*

## STRUKTURY UZASADNIANIA CZĘŚĆ III. KONTEKSTUALIZM

### Abstract

STRUCTURES OF JUSTIFICATION: PART III. CONTEXTUALISM

This paper is the last part of a series of three articles concerning the structure of justification. The author discusses contextualism regarding the structure of justification in the versions put forward by David Annis and Michael Williams. Williams explicitly contrasts his view with both foundationalist and coherentist theories. He gives a novel and valuable account of the system of beliefs and the structure of justification. Still, one can have doubts as to its normative dimension, i.e. as to whether it correctly shows what the structure of justification should be like from the epistemic point of view.

*Keywords:* structure of justification, contextualism, foundationalism, David Annis, Michael Williams

---

Artykuł stanowi trzecią i ostatnią część cyklu na temat struktury uzasadniania przekonań (Ziobrowski 2018a, b). Omawiam i komentuję w nim kontekstualizm — najnowsze i moim zdaniem szczególnie zasługujące na uwagę stanowisko w tej kwestii. Przedstawiam kontekstualistyczne koncepcje Davida Annisa i Michaela Williamsa oraz wskazuję, czym różnią się od koncepcji fundacjonistycznych i koherencyjnych. Staram się wybrać najcenniejszą spośród omawianych w tej serii artykułów koncepcję struktury uzasadniania.

### 1. GŁÓWNE TEZY I RODZAJE KONTEKSTUALIZMU

Zwolennicy kontekstualizmu tak jak fundacjoniści uważają, że podstawy systemu przekonań stanowią przekonania bazowe, z których można wypro-

\* Zakład Filozofii, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, ul. Wiśniowa 41, 02-520 Warszawa, jacek.ziobrowski@sgh.waw.pl.

wadzić inne przekonania, niebazowe. Różnica między fundacjonizmem a kontekstualizmem ma nie tyle charakter formalny, ile, by tak rzec, substancjalny, dotyczy bowiem własności przekonań uznawanych za bazowe. Kontekstualiści przyjmują, że to, które przekonania mogą pełnić funkcję podstawowych, zależy od kontekstu. Te same przekonania w jednym kontekście mogą być uznawane za bazowe, a w innym za takie, które wymagają uzasadnienia.

Kontekstualizm inferencyjny jako stanowisko w kwestii struktury uzasadniania należy odróżnić od kontekstualizmu semantycznego. Kontekstualizm semantyczny i kontekstualizm inferencyjny, stanowiąc dwie różne formy kontekstualizmu epistemologicznego, są względem siebie niezależne, w szczególności kontekstualizm semantyczny nie narzuca żadnego stanowiska w kwestii struktury uzasadniania (zob. Prichard 2002).

Kontekstualizm semantyczny wyraża tezę: warunki prawdziwości zdań przypisujących komuś wiedzę lub wskazujących jej brak zmieniają się wraz ze zmianą kontekstu (zob. DeRose 1999a: 187). Zdania przypisujące komuś wiedzę mają zazwyczaj formę „*S* wie, że *p*” (a zdania stwierdzające jej brak – formę „*S* nie wie, czy *p*”). Wartość prawdziwościowa takich zdań zależy od kontekstu, w którym zostały wypowiedziane. W różnych kontekstach mogą obowiązywać różne standardy przypisywania komuś wiedzy.

Główną ideę kontekstualizmu semantycznego dobrze oddaje przykład podany przez Stewarta Cohena (2000). Mary i John zamierzają lecieć samolotem z Los Angeles do Nowego Jorku. Chcą, by samolot miał międzylądowanie w Chicago, gdzie zamierzają załatwić coś ważnego. Na lotnisku w Los Angeles stoją w kolejce do okienka, w którym udzielane są aktualne informacje o lotach. W tej samej kolejce stoi Smith. Powołując się na kieszonkowy rozkład lotów, mówi o jednym z samolotów do Nowego Jorku, że ma międzylądowanie w Chicago. Mary i John są zainteresowani tym samolotem. Dla nich jednak, inaczej niż dla Smitha, międzylądowanie samolotu w Chicago jest istotne, oczekują od osoby pracującej na lotnisku potwierdzenia informacji zawartej w kieszonkowym rozkładzie lotów. Smith wypowiada swoje zdanie w kontekście o niskim standardzie epistemicznym, dlatego jego zdanie „Wiem, że samolot ma międzylądowanie w Chicago” jest prawdziwe. Jednak również Mary i John mówią prawdę, gdy wypowiadają zdanie „Smith nie wie, czy samolot ma międzylądowanie w Chicago”, ponieważ ich standard jest wyższy.

W różnych kontekstach obowiązują odmienne standardy przypisywania komuś wiedzy. W konsekwencji w zależności od standardów zdanie postaci „*S* wie, że *p*” może być w jednym kontekście prawdziwe, a w innym fałszywe. Szczególnie wysokie standardy przypisywania wiedzy obowiązują w tzw. kontekstach sceptycznych. W „zwykajnych” (niesceptycznych) kontekstach, o stosunkowo niskich standardach użycia słowa „wiedza”, możemy bez za-

strzeżeń określić dane przekonanie jako wiedzę, a w kontekstach o wyższych standardach, takich jak np. kontekst sceptyczny, nie zakwalifikować go w ten sposób. Analogicznie, od standardów wiedzy obowiązujących w danym kontekście zależy to, czy dane przekonanie można uznać za uzasadnione. Koncepcje wyrażające stanowisko kontekstualizmu semantycznego rozwijają m.in. Stewart Cohen (1988, 1998, 2000), Keith DeRose (1999a, b, 2009) i David Lewis (1996)<sup>1</sup>.

Kontekstualizm inferencyjny jest mniej znany niż kontekstualizm semantyczny, rzadziej stanowi temat książek i artykułów z zakresu epistemologii. Nie dotyczy warunków uznawania przekonań za wiedzę (lub za przekonania uzasadnione), lecz struktury uzasadniania.

Według kontekstualizmu inferencyjnego czynniki kontekstowe wyznaczają strukturę uzasadniania, w szczególności to, które przekonania można uznać za bazowe. Koncepcje tego rodzaju rozwijają m.in. Michael Williams i David Annis. Wątki kontekstualistyczne (odnośnie do struktury uzasadniania) można znaleźć w pismach Ludwiga Wittgensteina (2014) i Thomasa Kuhna (2001).

## 2. KONCEPCJA ANNISA

Zarówno Annis, jak i Williams przedstawiają swoje wersje kontekstualizmu, przeciwstawiając je koherentyzmowi i fundacjonizmowi. W artykule *A Contextualist Theory of Epistemic Justification* (1978) Annis stwierdza, że nie ma przekonań bazowych w sensie fundacjonistycznym, a koherencja przekonań nie wystarcza do ich uzasadnienia. Zarówno koncepcje fundacjonistyczne, jak i koherencyjne przeocząją istotne dla uzasadnienia parametry kontekstowe.

Według Annisa uzasadnienie przekonania zależy zasadniczo od tego, czy dana osoba jest w stanie odeprzeć pewne zarzuty. Zarzuty te mają pochodzić od osób określanych jako „krytyczni poszukiwacze prawdy” (*critical truth seekers*). Kierują się oni epistemicznym celem posiadania prawdziwych przekonań i unikania fałszywych. Należą do tej samej wspólnoty co osoba żywiąca kwestionowane przekonanie i mają wyznaczone przez kontekst sytuacyjny kompetencje w dziedzinie, której dotyczą ich zarzuty.

Dane przekonanie jest kontekstowo bazowe, jeśli tzw. krytyczni poszukiwacze prawdy w danym kontekście nie wysuwają przeciwko niemu żadnych zarzutów, nie wymagają podania na jego rzecz jakichś racji. Jeśli są wysuwane zarzuty, to dane przekonanie w danym kontekście nie należy do przekonań bazowych, może jednak (po odparciu zastrzeżeń) zostać uznane za uzasadnione.

<sup>1</sup> Zob. też Odrowąż-Sypniewska 2013, Palczewski 2014, Wieczorek 2010.

Dane przekonanie osoby *S*, że *h*, jest uzasadnione, jeśli *S* odeprze zarzuty mające formę: (a) *S* nie jest w stanie wiedzieć, że *h*, lub (b) *h* jest fałszywe. Zarzuty, które należy odeprzeć, mają pochodzić ze strony wskazanych krytyków, mieć jedną ze wskazanych form, a nadto spełniać dalsze warunki. Mają to być bieżące zarzuty związane z aktualnie dostępnymi świadectwami (a nie takimi, które mogą pojawić się w innym miejscu i czasie), będące wyrazem realnych wątpliwości (a nie takie, którym osoba wysuwająca je przypisuje niski stopień prawdopodobieństwa). Osoba *S* może reagować na zarzut w różny sposób. Może wskazać, że nie jest on rodzaju (a) lub (b) i w związku z tym jest nieważny lub że nie jest wyrazem realnej wątpliwości. Może wysuwać przeciw niemu swoje zastrzeżenia i formułować osłabiające ten zarzut racje na rzecz swojego przekonania.

Uzasadnienie przekonania zależy od kontekstu społecznego. Zależność tę ilustruje Annis, podając przykład osoby pytanego o kwestie medyczne. Jones (który nie ma wykształcenia medycznego) jest pytanego w „zwyczajnej” sytuacji, czy polio może być rozpowszechniane przez wirus. Odpowiada twierdząco i uzasadnia swe przekonanie, mówiąc, że przypomina sobie jakiś artykuł, w którym zawarta była ta informacja. W takim kontekście jego przekonanie można uznać za uzasadnione. Jednak gdyby na to pytanie tak samo odpowiadał na egzaminie magisterskim student medycyny, jego przekonanie zapewne nie zostałoby uznane za uzasadnione. W takiej sytuacji odpowiedź kandydata na lekarza nie byłaby wystarczająco ugruntowana przez odwołanie się do jakiegoś słabo zapamiętanego artykułu. Kontekst wyznacza to, jakie racje wystarczają do uzasadnienia przekonania oraz kto tworzy grono osób wysuwających odpowiednie zastrzeżenia i oceniających odpowiedzi. We wskazanej sytuacji grupę tę stanowią egzaminatorzy.

Annis silnie podkreśla społeczny charakter uzasadniania:

Człowiek jest zwierzęciem społecznym, lecz w kwestii uzasadniania przekonania filozofowie skłonni są ignorować ten fakt. Jest to jednak parametr, którego żadna teoria uzasadniania nie powinna przeoczyć. Zgodnie z naszkicowanym wyżej kontekstualistycznym modelem uzasadniania, gdy chcemy wiedzieć, czy jakaś osoba *S* ma uzasadnione przekonanie, że *h*, musimy rozważyć rzecz relatywnie do kontekstu, który ustala wymagany poziom rozumienia i wiedzy. To z kolei wyznacza odpowiednią grupę osób wysuwających zarzuty. Aby osoba *S* miała relatywne do kontekstu uzasadnienie dla przekonania, że *h*, musi być w stanie odeprzeć wszystkie bieżące zarzuty w rodzaju (a) lub (b), które wyrażają realne wątpliwości odpowiednio wykwalifikowanej grupy osób wysuwających zarzuty, będących krytycznymi poszukiwaczami prawdy. Tak więc informacje społeczności — przekonania, informacje i teorie innych osób — odgrywają ważną rolę w uzasadnianiu, ponieważ w części determinują to, jakie zarzuty będą podnoszone, jak ktoś będzie na nie reagować i jakie odpowiedzi na zarzuty będą akceptowane (Annis 1978: 215).

Według Annisa częstym błędem filozofów jest poszukiwanie uniwersalnych, czyli niezależnych od praktyki społecznej, kryteriów uzasadnienia. Jego zdaniem, aby rozstrzygnąć, czy *S* ma uzasadnione przekonanie, że *h*, musimy brać pod uwagę wpisane w daną wspólnotę praktyki i normy społeczne. Osoba *S*, aby skutecznie odeprzeć zarzuty wysuwane przeciwko jej przekonaniu, musi kierować się standardami uzasadniania obowiązującymi aktualnie we wspólnocie, do której należy.

Koncepcja Annisa narażona jest na zarzuty co najmniej dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, wyznacza zbyt słabe warunki bazowego charakteru przekonania, a po drugie, nadmiernie relatywizuje uzasadnienie (można zarzucić jej relatywizm).

W różnych społeczeństwach funkcjonują różne praktyki, obowiązują odmienne normy społeczne. W niektórych wspólnotach nie kwestionuje się przekonania, które w innych są wyrazem uprzedzeń, przesądów czy fobii. Relatywizacja epistemicznego statusu przekonania do praktyk i norm społecznych sprawia, że zgodnie z koncepcją Annisa za kontekstowo bazowe w ramach danej wspólnoty lub kontekstowo uzasadnione uznawane będą nawet przekonania, które poza tą wspólnotą dość powszechnie podaje się w wątpliwość lub które są nieprawdziwe. Wydaje się, że niekwestionowalność jakiegoś przekonania w danej społeczności to za mało, by (z epistemologicznego punktu widzenia) uznawać je za bazowe. A odparcie zarzutów wysuwanych wyłącznie przez członków wspólnoty, do której się należy (osób podobnie myślących), nie wystarcza, by przekonanie to było uzasadnione.

Annis nie ukrywa swego relatywizmu w kwestii uzasadnienia, broni się jednak przed zarzutem subiektywizmu:

Z faktu, że uzasadnienie jest relatywne do społecznych praktyk i norm grupy, nie wynika, że nie można ich krytykować, ani też, że uzasadnienie jest w jakiś sposób subiektywne. Te praktyki i normy mają charakter epistemiczny, a więc ich celem jest dotarcie do prawdy i unikanie błędu. Jeśli nie osiągają tych celów, mogą być krytykowane. Na przykład ludzie z plemienia Kpelle z Afryki polegają bardziej niż my na autorytecie starszych. Lecz ten autorytet może być kwestionowany, jeśli uznają, że prowadzi do zbyt wielu fałszywych przekonań obserwacyjnych (Annis 1978: 216).

Dążenie do prawdy jako celu epistemicznych praktyk społecznych bywa realizowane różnymi metodami, niektóre z nich mogą być nierzetelne, nieskuteczne. Normy i praktyki społeczne są wyrazem wielu ludzkich potrzeb, nierzadko niezgodnych z celem dotarcia do prawdy i wypaczających racjonalne dążenie do jej poznania. W związku z tym obiektywizm uzasadnienia, który ma na myśli Annis, musi być znacznie ograniczony lub nieosiągalny. Słabości niektórych praktyk społecznych byłyby mniej znaczące, gdyby Annis dopuszczał możliwość krytyki danego przekonania z zewnątrz wspólnoty. Wylimi-

nowanie przez Annisa tej możliwości osłabia związki między uzasadnieniem a prawdziwością przekonań.

W epistemologii uzasadnienie rozumiane jest jako wskaźnik prawdziwości przekonania, a więc koncepcje uzasadnienia powinny możliwie ściśle wiązać uzasadnienie z prawdą. Charakterystyczna dla koncepcji Annisa relatywizacja uzasadnienia do praktyk i norm społecznych jakiejś wspólnoty sprawia, że uzasadnienie wyznaczone przez tę koncepcję nie będzie w zadowalający sposób spełniać wskazanej funkcji.

### 3. KONCEPCJA WILLIAMSZA

Bardziej dopracowaną kontekstualistyczną koncepcję struktury uzasadniania przedstawia Michael Williams w książkach *Unnatural Doubts* (1996) oraz *Problems of Knowledge* (2001). Koncepcja ta wiąże się ściśle z oryginalnymi poglądami w kwestii uzasadnienia.

Williams rozróżnia dwa wymiary czy też rodzaje uzasadnienia, dwa sposoby rozumienia terminu „przekonanie uzasadnione”. Wskazuje dwa punkty widzenia, z których można oceniać, czy dane przekonanie jest uzasadnione. W pierwszym przypadku oceniana jest przede wszystkim osoba żywiąca dane przekonanie (w języku angielskim można powiedzieć: „a person *S* is justified”). Interesuje nas to, czy osoba ta zyskała dane przekonanie w uprawniony sposób, stosując się do określonych standardów odpowiedzialnego przyjmowania przekonań. Jeśli tak, to można mówić o epistemicznej odpowiedzialności tej osoby (*epistemic responsibility*), uważać tę osobę za usprawiedliwioną (*justified*), a jej przekonanie traktować jako uzasadnione. Williams nazywa uzasadnienie tego rodzaju osobowym (*personal justification*).

W drugim przypadku oceniane jest wprost dane przekonanie. Interesuje nas to, czy podstawy przekonania są adekwatne. Niekiedy ten rodzaj uzasadnienia nazywa się ewidencyjnym (*evidential justification*), ponieważ na ogół wiąże się ze wskazywaniem świadectw, które dostarczają racji wspierających dane przekonanie. Nie zawsze jednak podmiot musi być świadom podstaw przekonania. Może ono być dobrze uzasadnione, jeśli procesy prowadzące do jego uformowania (w danych okolicznościach) są rzetelne, jeśli zazwyczaj wytwarzają prawdziwe przekonania. Odwołując się do uzasadnienia tego rodzaju, Williams woli używać bardziej ogólnego, neutralnego terminu „adekwatne ugruntowanie”.

Obydwa rodzaje uzasadnienia są istotne; można rzec, że się uzupełniają. Ich odmienność staje się wyraźna, gdy dane przekonanie oceniane jest raz z perspektywy pierwszej osoby, a innym razem z perspektywy trzecioosobo-

wej. Swoje przekonanie uważam za uzasadnione, jeśli przyjmując je, stosuję się do standardów odpowiedzialności epistemicznej (biorę pod uwagę wszystkie istotne świadectwa, sprawdzam wiarygodność racji itd.). Ktoś inny może jednak dysponować wiedzą dla mnie niedostępną, znać fakty przemawiające za fałszywością mojego przekonania, których ja nie znałem. Może wiedzieć, że nie jest ono adekwatnie ugruntowane i nie uznawać go za uzasadnione. Perspektywę trzeciej osoby mogę zastosować do oceny uzasadnienia swego wcześniejszego przekonania. Wcześniej mogło mi się wydawać, że uczyniłem wystarczająco wiele, by moje przekonanie było uzasadnione. Teraz mogę dostrzec dodatkowe świadectwa (na rzecz tego przekonania lub przeciw niemu) i błędy w swym wcześniejszym sposobie myślenia, a w związku z tym mogę zmienić swoją ocenę uzasadnienia.

Zdaniem Williamsa, aby dane przekonanie mogło być uznane za wiedzę, musi być zarówno uzasadnione osobowo, jak i adekwatnie ugruntowane. Uzasadnienie tylko jednego z tych rodzajów nie wystarcza, by przekonanie mogło pretendować do miana wiedzy. Niewystarczające jest samo uzasadnienie osobowe: ktoś, zyskując dane przekonanie, może zachowywać się całkowicie odpowiedzialnie epistemicznie, lecz my możemy mieć szerszą wiedzę o sytuacji formowania się tego przekonania i wiedzieć na przykład, że świadectwa danej osoby są zwodnicze, a jej przeświadczenie nieprawdziwe. Wtedy nie powiemy, że ona coś wie. Niewystarczające jest też uzasadnienie dzięki posiadaniu adekwatnych racji. Mogę zyskać jakieś przekonanie w rzetelny sposób, a jednak nie ufać procedurze jego uzyskania. Wtedy nie żywię przekonania odpowiedzialnie i nie należy uznawać go za wiedzę.

W związku z tym, według Williamsa, przekonanie, że  $p$ , jest wiedzą, gdy:

1. osoba  $S$  ma przekonanie, że  $p$ ,
2.  $p$  jest prawdziwe,
3. osoba  $S$  jest epistemicznie odpowiedzialna w żywieniu przekonania, że  $p$  (uzasadnienie osobowe), i  $S$  jest przekonana, że  $p$ , na podstawie adekwatnych racji.

Zgodne z szeroko rozpowszechnionym poglądem uzasadnienie osobowe jest całkowicie zależne od ugruntowania. Ktoś jest odpowiedzialny epistemicznie, jeśli jego przekonania są wspierane przez adekwatne podstawy. Taka relacja między wskazanymi rodzajami uzasadnienia zachodzi na gruncie koncepcji (modelu), którą Williams nazywa koncepcją „wcześniejszego ugruntowania” (*Prior Grounding conception of justification*)<sup>2</sup>. Zgodnie z nią przekonanie

<sup>2</sup> Tłumaczenie angielskiej nazwy koncepcji przejąłem od Renaty Ziemińskiej (2007: 101 i nn).

może być uznane za uzasadnione wtedy i tylko wtedy, gdy przeprowadzona zostanie procedura jego ugruntowania, czyli wskazane zostaną adekwatne podstawy jego przyjęcia, tj. takie, które czynią sąd będący treścią tego przekonania prawdopodobnym. Koncepcja ta zakłada internalizm. Nie chodzi tylko o to, by istniały podstawy na rzecz danego przekonania. Wymaga się też, by osoba je żywiąca знаła te podstawy (miała do nich dostęp poznawczy) i umiała je wskazać.

Według Williama uzasadnienie osobowe nie musi wiązać się z ugruntowaniem. Ma ono strukturę, którą Robert Brandom nazywa strukturą „stanu domyślnego i wyzwania” (*the default and challenge structure of entitlement*) (Brandom 1994: 176-178, zob. też Zarębski 2013: 96). Nawiązując do Brandoma, Williams proponuje zastąpić koncepcję wcześniejszego ugruntowania koncepcją „stanu domyślnego i wyzwania” (*Default and Challenge conception of justification*) (zob. Ziemińska 2007: 102 i nn.)<sup>3</sup>. Koncepcja stanu domyślnego i wyzwania ma charakter zarówno opisowy, jak i normatywny. Jest bliższa rzeczywistej praktyce uzasadniania niż koncepcja wcześniejszego ugruntowania i stanowi wzór wyznaczający właściwy kierunek kształtowania systemu przekonań, ideał wart urzeczywistnienia.

W myśl tej koncepcji przekonanie może być uznane za uzasadnione „domyślnie” wtedy, gdy nie jest kwestionowane. Uzasadnienie przekonania nie wymaga zatem procedury uzasadniania, może mieć charakter domyślny (*default status*). Dane przekonanie może być uzasadnione nawet wtedy, gdy nie wskazano podstaw zwiększających jego prawdopodobieństwo. Zgodnie z koncepcją stanu domyślnego i wyzwania procedura uzasadniania jest potrzebna tylko wtedy, gdy pojawi się wyzwanie, tj. gdy ktoś zgłosi odpowiednio motywowane zastrzeżenia wobec danego przekonania, wskaże świadectwa podważające jego prawdziwość lub rzetelność procesów jego formowania. Wtedy, aby zachować uzasadnienie, należy odeprzeć zarzuty. Osoba kwestionująca przekonanie może wysuwać zarzuty (*defeaters*) dwóch rodzajów:

- (a) wskazywać racje (lub świadectwa) przemawiające za fałszywością danego przekonania lub za prawdziwością przekonania, które jest niezgodne z kwestionowanym,
- (b) wskazywać racje na rzecz tego, że dane przekonanie uzyskano w nierzetelny sposób (lub brak racji na rzecz rzetelności metody uzyskania danego przekonania).

Sceptycy, zakładając koncepcję wcześniejszego ugruntowania, uważają, że warunkiem żywienia jakiegokolwiek uzasadnionego przekonania jest znajo-

<sup>3</sup> Renata Ziemińska używa terminu „koncepcja domysłu i wyzwania”.



mość uzasadniających je podstaw i gotowość ich wskazania. W związku z tym zawsze można żądać ich przedstawienia, a pytania w rodzaju: „Skąd to wiesz?”, „Dlaczego tak myślisz?” są zawsze sensowne. Sceptyk nie musi podawać powodów swych wątpliwości. Osoba żywiąca przekonanie bierze na siebie cały ciężar wykazywania, że jest ono uzasadnione.

Koncepcja stanu domyślnego i wyzwania ogranicza uprawnienia sceptyka. Jeśli to ją przyjmiemy, a nie wymóg wcześniejszego ugruntowania, to sceptyk nie będzie już mógł domagać się odpowiedzi na pytanie o podstawy każdego przekonania. Dane przekonanie będzie można uznać za uzasadnione „domyślnie” nawet wtedy, gdy nikt nie wskazuje podstaw, które je uzasadniają: „bycie uzasadnionym to nie zawsze sprawa przejścia przez wcześniejszy proces uzasadniania” (Williams 2001: 154). Pytanie „Skąd wiesz?” nie zawsze zobowiązuje do podania odpowiedzi. Można zareagować na nie innymi pytaniami, na przykład: „Jaki błąd, według ciebie, popełniłem?” „Co mi zarzucasz i dlaczego?”. Aby podnoszony zarzut był uprawniony, należy go umotywować, wskazać źródła, powody swych wątpliwości. Wyzwanie musi być wsparte racjami (świadczeniami) kwestionującymi prawdziwość przekonania. Jeśli osoba kwestionująca nie wskaże powodów swego wątplenia, to jej obiekcje można zignorować, przekonanie w dalszym ciągu może uchodzić za uzasadnione. W omawianym modelu odpowiedzialność za uzasadnienie przekonania rozkłada się więc między osobę żywiącą przekonanie i osobę, która je kwestionuje. Można rzec, że zachodzi równowaga między odpowiedzialnością epistemiczną jednej i drugiej strony.

Akceptacja wymogu wcześniejszego ugruntowania prowadzi, zdaniem Williamsa, do trylematu Agryppy i innych argumentów na rzecz sceptycyzmu. Nie godząc się na sceptycyzm, stajemy przed wyborem: albo fundacjonizm, albo koherentyzm. Natomiast koncepcja stanu domyślnego i wyzwania umożliwia rozwijanie kontekstualistycznych teorii struktury uzasadniania. Zgodnie z kontekstualistyczną koncepcją Williamsa kwestia uzasadniania pojawia się zawsze w jakimś kontekście i to on wpływa na rozstrzygnięcia dotyczące uzasadnienia. W danym kontekście przekonania tworzą strukturę, w której rolę fundamentów odgrywają przekonania kontekstowo bazowe. W danym kontekście nie są one kwestionowane. Ich status nie jest jednak trwały, może zmienić się wraz ze zmianą kontekstu. Przekonania kontekstowo bazowe należą do przekonań uzasadnionych domyślnie. Inne przekonania można uznać za uzasadnione, gdy żywiąca je osoba sprostą wyzwaniu, które stanowią wysuwane przeciwko nim zarzuty. Adekwatne podstawy przekonań uzasadnionych domyślnie nie muszą być znane podmiotowi. Istotnym aspektem koncepcji Williamsa jest zatem eksternalizm dotyczący podstaw przekonań uzasadnionych domyślnie. W przypadku przekonań wymagających uzasad-

niania osoba odpierająca zarzuty musi podać znane sobie racje — w tym zakresie koncepcja Williama ma charakter internalistyczny.

W książce *Problems of Knowledge* Williams wyróżnia pięć rodzajów czynników (ograniczeń) kontekstowych wpływających na status epistemologiczny przekonań i wysuwanych przeciw nim zarzutów (2001: 159-162):

(1) CZYNNIKI SEMANTYCZNE

Warunkiem rozumienia wypowiedzi, ich sensownego kwestionowania i odpierania zarzutów jest żywienie wielu prawdziwych przekonań. Choć wiele można kwestionować, to nie można wątpić we wszystko naraz. Zasadne kwestionowanie czegoś zakłada wiedzę. W danych kontekstach niektórych stwierdzeń nie można kwestionować. Czynniki semantyczne — czyli to, że niektóre przekonania w danym kontekście odgrywają rolę niekwestionowalnej wiedzy — wyznaczają zakres przekonań, które mogą być uzasadnione domyślnie, ograniczają naszą zdolność stawiania pytań i wysuwania sensownych zarzutów.

(2) CZYNNIKI METODOLOGICZNE

Czynniki metodologiczne wiążą się z tym, że niektóre przekonania nie mogą być kwestionowane z uwagi na samą specyfikę badania. Granica między nimi a czynnikami semantycznymi jest nieostra. Ograniczenia metodologiczne można traktować jako rodzaj czynników semantycznych wyróżniony ze względu na szczególną metodę rozważania niektórych zagadnień. Te przekonania, które muszą być wyjęte spod wątplenia, żeby można było w ogóle rozważać daną kwestię, to tzw. konieczności metodologiczne. Konieczności metodologiczne wyznaczają kierunek badania. W badaniach historycznych zakłada się, na przykład, że Ziemia istnieje od dawna (nie powstała przed kilkoma minutami) i że co najmniej niektóre świadectwa historyczne są wiarygodne, nie wszystkie są falsyfikatami.

(3) CZYNNIKI DIALEKTYCZNE

Epistemiczny status przekonań i stawianych przed nimi wyzwań zmienia się wraz ze zmianą środowiska dialektycznego. Może się zmienić na przykład wtedy, gdy powstaje nowy problem, gdy badacze w wyniku wymiany myśli dochodzą do niespodziewanych rozstrzygnięć czy gdy wyznaczony zostaje nowy kierunek badania.

(4) CZYNNIKI EKONOMICZNE

Czynniki ekonomiczne obejmują koszty i korzyści związane z uzasadnieniem i akceptacją danego sądu (przekonania). Wszystko, co cenimy (nie tylko dobra materialne), jest tu korzyścią, a czego chcemy uniknąć — stratą. Jeśli zależy nam na wyeliminowaniu nawet niewielkich możliwości błędu, to staramy się spełnić wymagające kryteria uzasadnienia. Jeśli ważne jest, by szybko powziąć określoną decyzję, i zyskujemy wiele, mając rację, a koszty błędu są niskie, to możemy przyjąć niskie standardy uzasadnienia.

(5) CZYNNIKI SYTUACYJNE

Czynniki sytuacyjne to okoliczności formowania i żywienia przekonania. Wyznaczają one adekwatne podstawy, które wspierają dane przekonania. Podstawy te nie muszą być podmiotowi znane. Czynniki sytuacyjne wiążą się zatem z zewnętrznym (zgodnym ze stanowiskiem eksternalizmu) charakterem uzasadnienia. O ile wcześniej wskazane czynniki dotyczą przede wszystkim tego wymiaru uzasadnienia, który wyznacza odpowiedzialność epistemiczną, o tyle czynniki sytuacyjne pełnią zasadniczą funkcję w uzasadnieniu jako adekwatnym ugruntowaniu.

Propozycja teoretyczna Williamsa różni się wyraźnie zarówno od koncepcji fundacjonistycznych, jak i koherencyjnych. Williams odróżnia fundacjonizm strukturalny (formalny)<sup>4</sup> od substancjalnego, a ostrze krytyki kieruje przeciw temu drugiemu. Fundacjonizm strukturalny to stanowisko zakładające, że uzasadnienie przekonania możliwe jest dzięki dostępności przekonania bazowych, które są uznawane za wiedzę (lub za przekonania racjonalne) bez wsparcia ze strony innych przekonania empirycznych:

Przekonanie jest uzasadnione wtedy i tylko wtedy, gdy samo jest bazowe lub jest powiązane inferencyjnie w odpowiedni sposób z innymi uzasadnionymi przekonaniem (Williams 2001: 82, 164).

Fundacjonizm strukturalny nie zawiera żadnych wskazówek dotyczących treści przekonania mogących pełnić funkcję bazowych.

---

<sup>4</sup> W książce *Unnatural Doubts* (1996) Williams rozróżnia fundacjonizm formalny i substancjalny. W *Problems of Knowledge* (2001) stanowisko nazywane wcześniej fundacjonizmem formalnym nazywa fundacjonizmem strukturalnym.

Fundacjonizm substancjalny nie jest wyłącznie stanowiskiem dotyczącym struktury uzasadniania, zawiera też poglądy dotyczące tego, jakie przekonania spełniają funkcję przekonań bazowych.

Istnieją pewne rodzaje przekonań (lub innych stanów świadomych), które z samej swej natury – tj. z uwagi na swoją treść – nadają się do spełniania roli końcowych elementów w łańcuchach uzasadniania. Przekonania te (lub inne stany świadomości) są epistemologicznie bazowe jako wewnętrznie wiarygodne lub samooczywiste (Williams 2001: 83, 164).

Fundacjonizm substancjalny jest, jak widać, stanowiskiem mocniejszym od strukturalnego. Implikuje (czy też zawiera w sobie) fundacjonizm strukturalny, lecz odwrotna zależność nie zachodzi.

Według Williama fundacjonizm substancjalny zakłada realizm epistemologiczny, czyli pogląd, że przekonania – z uwagi na określone własności ich treści – dzielą się na rodzaje naturalne i pozostają między sobą w pewnych naturalnych relacjach. Z tymi rodzajami związany jest wewnętrzny status epistemologiczny wyznaczający rolę przekonań określonego rodzaju w uzasadnianiu (ich miejsce w strukturze uzasadniania).

Zgodnie ze stanowiskiem tak rozumianego realizmu epistemologicznego status epistemiczny przekonań zależy od ich treści, a dokładniej od pewnych własności treści: można wyróżnić przekonania o danych doświadczenia (wyrażające nasze doznania zmysłowe lub wewnętrzne), przekonania o świecie zewnętrznym, o innych umysłach itd. Obiektywna hierarchia epistemologiczna wskazuje, jakie przekonania mogą pełnić funkcję bazowych, a jakie wymagają uzasadnienia, jakie przekonania są epistemologicznie pierwotne (pełnią rolę uzasadnień) wobec przekonań danego rodzaju, a jakie są epistemologicznie wtórne (wymagają wsparcia ze strony innych przekonań). I tak, zgodnie z doktryną realizmu epistemologicznego, przekonania o danych doświadczenia są pierwotne wobec przekonań o przedmiotach zewnętrznych, mogą je uzasadniać, mogą pełnić funkcję bazowych.

Williams krytykuje realizm epistemologiczny, a w związku z tym fundacjonizm substancjalny, w który ów realizm jest wpisany. Treść przekonania nie gwarantuje stałego statusu epistemologicznego. Status ten nie jest nigdy wyznaczony jedynie przez treść, ale też przez kontekst. Tak więc twierdzenie Moore'a, że ma dwie ręce, w zależności od kontekstu sytuacyjnego może być uznane za bazowe albo za problematyczne i wymagające uzasadnienia.

Antidotum na słabości substancjalnego fundacjonizmu stanowi kontekstualizm:

Akceptacja kontekstualizmu to nie tylko utrzymywanie, że epistemiczny status danego sądu zmienia się wraz z sytuacyjnymi, dyscyplinarnymi i innymi czynnikami zmiennymi-

mi kontekstowo. To także utrzymywanie, że w izolacji od wszystkich takich wpływów sąd nie ma żadnego statusu epistemicznego (raz na zawsze) (Williams 1996: 119).

Idea wewnętrznego statusu epistemicznego oraz naturalnych rodzajów i relacji epistemologicznych obecna jest zarówno w klasycznych (mocnych), jak i w umiarkowanych koncepcjach fundacjonistycznych. W umiarkowanym fundacjonizmie uznaje się, że nawet bazowe przekonania są korygowalne, niepewne. Status takich kwestionowalnych przekonań bazowych ma jednak zależeć przede wszystkim od ich treści (ich rodzaju). Również umiarkowany fundacjonizm zakłada realizm epistemologiczny z obiektywną hierarchią rodzajów.

Kontekstualizm bliższy jest fundacjonizmowi strukturalnemu niż substancjalnemu. Niemniej, według Williamsa, jego koncepcja różni się wyraźnie od tradycyjnego fundacjonizmu nawet w formie strukturalnej. Koncepcje fundacjonistyczne charakteryzuje swoisty atomizm. Zgodnie z fundacjonizmem uzasadnienie (status) przekonania bazowego nie zależy od innych przekonań ani wskazanych czynników kontekstowych. Uzasadnienie zależy tylko od treści przekonań uzasadniających i uzasadnianych. Williams uważa, że na uzasadnienie danego przekonania (nawet jeśli jest ono kontekstowo bazowe) wpływ ma wiele innych przekonań (nie tylko te, które są wskazywane jako racje); niektóre z nich nie są uświadamiane, lecz mają charakter ukryty<sup>5</sup>. Nie są bezpośrednio przywoływane, ale mogą wyznaczać na przykład możliwość i sensowność ewentualnych zarzutów i sposobów ich odpierania.

Koherentyści, widząc, że uzasadnienie przekonania zależy od jego związków z wieloma innymi przekonaniem, nie poprzestają na rozsądnym antyatomizmie, lecz postulują radykalny holizm. Zakładają, że podmiot może ująć cały swój system przekonań i ocenić, czy jest koherentny. Williams pozostaje sceptyczny wobec tego założenia. Rozpatruje nie całą sieć przekonań, lecz o wiele skromniejszy zbiór powiązanych ze sobą przekonań w jakimś kontekście. Kontekstualizmowi Williamsa można przypisać antyatomizm czy też swego rodzaju holizm, tyle że nie jest to właściwy koherentyzmowi holizm globalny, lecz holizm lokalny.

Kontekstualiści (w przeciwieństwie do zwolenników koherentyzmu) przyjmują, że istnieją uprzywilejowane przekonania kontekstowo bazowe, które w danym kontekście odgrywają szczególną rolę w uzasadnianiu innych przekonań. To od kontekstu zależy, które przekonania spełniają funkcję bazowych i jakie przekonania są przez te bazowe wspierane. Williams zwraca też uwagę, że w kontekstualizmie odmiennie niż w koherentyzmie usytuowane są normy epistemiczne. Teorie koherencyjne wyraźnie oddzielają normy epistemiczne od przekonań rozważanego systemu. Normy wyznaczają kryteria koherencji

---

<sup>5</sup> W tych poglądach Williamsa widoczny jest wpływ Wilfrida Sellarsa.

i uzasadnienia przekonań w systemie, same jednak do niego nie należą. Według kontekstualizmu niektóre przekonania w danym kontekście nie są kwestionowane, nie są przedmiotem badania, lecz wyznaczają jego kierunek. Odgrywają rolę normatywną, stanowiąc niejako „reguły gry”. Nie sytuuje ich to jednak poza rozpatrywanym systemem przekonań. Swoją szczególną status zawdzięczają nie radykalnej odmienności od przekonań o świecie, nie wyjątkowej naturze, lecz temu, że w pewnych kontekstach w pewnych praktykach badawczych pełnią swoistą funkcję. W innych kontekstach mogą pełnić inną funkcję i zostać potraktowane jak przekonania empiryczne podlegające weryfikacji.

Epistemologia Williama inspirowana jest wyraźnie uwagami Wittgensteina zawartymi w *O pewności*. W książce *Unnatural Doubts* Williams odwołuje się do Wittgensteina kilkadziesiąt razy. Wielokrotnie cytuje zdania z *O pewności*. Uwagi Wittgensteina stanowią oryginalną koncepcję struktury systemu przekonań. W koncepcji tej można wyróżnić wątki fundacjonistyczne, kontekstualistyczne i koherentystyczne. Williams cytuje najczęściej uwagi wspierające jego własną koncepcję. Według niego Wittgenstein był kontekstualistą.

Kontekstualistyczna koncepcja Williama wydaje się jedną z najciekawszych i najbardziej trafnych koncepcji struktury uzasadniania. Williams oryginalnie łączy elementy fundacjonizmu (warstwowa struktura systemu, przekonania bazowe) i koherentyzmu (holizm), a także eksternalizmu i internalizmu. Jednocześnie jego koncepcja zachowuje swoją specyfikę, tak że nie można sprowadzić jej do żadnej z konkurencyjnych koncepcji uzasadniania.

Warto rozważyć, czy koncepcja ta unika słabości, które wyżej przypisałem propozycji Annisa. Williamsowi udaje się istotnie je ograniczyć dzięki bogatszej i bardziej przekonującej koncepcji uzasadniania. Zarzuty przeciw danemu przekonaniu mogą być kierowane z zewnątrz wspólnoty, do której należy żywiąca je osoba. Można zakwestionować rzetelność procesów poznawczych prowadzących do powstania danego przekonania. Wtedy, aby to przekonanie można było uznać za uzasadnione, należy wykazać, że w wyniku tych procesów formowane są zazwyczaj prawdziwe przekonania. W razie pojawienia się zarzutów uzasadnienie osobowe wzmocnione jest przez eksternalistycznie rozumiane adekwatne ugruntowanie. Wszystko to eliminuje z grona przekonań uzasadnionych takie, które rozpowszechniły się w jakiejś społeczności, choć były wynikiem ignorancji, przesądów, uprzedzeń.

Stanowisko kontekstualistyczne bywa rozumiane jako jedna z wersji relatywizmu. Jak widzieliśmy, relatywizm zawarty jest w koncepcji Annisa. Na zarzut relatywizmu narażona jest również koncepcja Williama: czynniki kontekstowe mogą być opacznie interpretowane jako ograniczenia niepodlegające weryfikacji, wyłączone z obszaru badania. Uzasadnienie może być wtedy zrelatywizowane do jakichś ram, założeń, jakiejś perspektywy czy punktu widzenia.

Williams pokazuje, że jego kontekstualizm istotnie różni się od relatywizmu, a tego typu interpretacje jego koncepcji nie są trafne.

Zdaniem Williamsa u podstaw relatywizmu leżą nietrafne założenia epistemologiczne. Relatywizm wypływa ze sceptycyzmu Agryppy i tradycyjnej koncepcji wiedzy, wiąże się też z akceptacją fundacjonistycznego obrazu struktury uzasadniania. Jednym ze źródeł relatywizmu jest idea, że wszelkie uzasadnienie musi odbywać się w ramach jakiegoś podstawowego zaangażowania podzielanego w ramach pewnej społeczności. Warunkuje ono sposoby uzasadniania, ale jest odporne na krytykę z zewnątrz. Inne źródło relatywizmu to demonstratywna koncepcja wiedzy z przeświadczeniem o potrzebie odkrycia i wskazania pewności. Nie znajdując (wystarczająco wielu) prawd i uzasadnień, które byłyby przyjmowane powszechnie, relatywista postuluje pewność ograniczoną do jednostki lub pewnej grupy (obowiązującą w jakiejś społeczności, na gruncie jakiegoś zaangażowania, możliwą przy przyjęciu jakiegoś punktu widzenia): „relatywista, podobnie jak sceptyk, jest rozczarowanym fundacjonistą” (Williams 2001: 225).

Williams przeciwstawia się relatywizmowi, w szczególności nie akceptuje relatywistycznej idei wspólnych dla jakiejś grupy społecznej ram narzucających rozstrzygnięcia w kwestii uzasadnienia:

Nikt nie przyjmuje jednej perspektywy (*framework*) lub jednego punktu widzenia (*standpoint*). Jest tak wiele „perspektyw” i „punktów widzenia”, jak wiele jest kontekstów badania. Żaden z nich nie stanowi hermetycznie zapieczętowanego „całościowego spojrzenia” (*total view*); żaden nie stanowi podstawowego zaangażowania (*ultimate commitment*), niepodpadającego pod racjonalną krytykę. [...] Kontekstualizm jest więc antidotum na relatywizm (Williams 2001: 225).

Koncepcje relatywistyczne zakładają lub przynajmniej mogą sugerować, że uznawanie jakiegoś przekonania za uzasadnione lub za wiedzę zależy od różnych norm epistemicznych, które nie są już krytycznie sprawdzane i nie mogą być kwestionowane. Konteksty uzasadniania, inaczej niż postulowane relatywistyczne ramy normatywne, mogą podlegać krytyce zewnętrznej. Otwarte na rewizję są m.in. tzw. konieczności metodologiczne. Występujące w koncepcji Williamsa odróżnienie faktu od normy (przekonań empirycznych od takich, które pełnią rolę normatywną) ma charakter raczej metodologiczny niż ontologiczny.

Zgodnie z koncepcją Williamsa czynniki kontekstowe wyznaczają zasadność niektórych możliwych zarzutów dotyczących uzasadnienia i właściwe sposoby ich odparcia. Ograniczają tym samym zakres takich zarzutów. Może stanowić to jednak o ograniczeniu koncepcji Williamsa. Często przyjmuje się, że celem uzasadniania przekonań (i doskonalenia struktury uzasadniania) ma być maksymalizacja prawdy i minimalizacja fałszu w systemie; cel taki wskazuje m.in. William Alston (1989: 83-84). Cel ten mógłby być realizowany

skuteczniej, gdybyśmy dopuścili zarzuty, które są eliminowane przez czynniki kontekstowe. W niektórych kontekstach należałoby wtedy osłabić wpływ czynników semantycznych, zmniejszając zakres niekwestionowalnej wiedzy. Należałoby też niekiedy (ignorując czynniki ekonomiczne) wymagać respektowania wysokich standardów uzasadnienia nawet w sytuacjach, w których koszty błędu są niskie. Taka modyfikacja systemu przekonań jakiejs osoby wiązałaby się jednak z tym, że osoba ta zapewne mniej sprawnie realizowałaby niektóre swoje cele praktyczne.

Dla Williamsa nadrzędnym celem realizowanym za sprawą właściwej (pożądaney) struktury uzasadniania nie jest tak jak dla Alstona maksymalizacja prawdziwych przekonań w systemie i minimalizacja fałszywych. Cele są różnorodne, często mają charakter praktyczny. Mniej pragmatycznie zorientowani epistemolodzy mogą upatrywać w tym słabości koncepcji Williamsa.

#### 4. ZARZUTY PRZECIWKO KONTEKSTUALIZMOWI WILLIAMSA

Koncepcja Williamsa spotkała się z zainteresowaniem epistemologów, ale też z krytyką. Jednym ze zdecydowanych przeciwników tej postaci kontekstualizmu jest Thomas Grundmann. Artykuły Grundmanna (2003, 2004) zawierają szereg argumentów skierowanych przeciwko filozofii Williamsa<sup>6</sup>. Niżej przedstawiam zarzuty dotyczące ściśle kontekstualizmu.

Po pierwsze, Grundmann uważa, że kontekstualizm Williamsa jest niepełny, bo ograniczony jedynie do struktury inferencyjnej: uzasadnienie przekonań bazowych rozumiane jest reliabilistycznie – zależy ono od rzetelności procesu lub metody ich zyskiwania. Grundmann odwołuje się tu do następującego zdania z *Problems of Knowledge*:

Stwierdzając wiedzę, przyjmuję, że moje przekonanie ma adekwatne podstawy – jest uformowane za sprawą rzetelnej metody – ale nie deklaruje, że właśnie ustaliłem jego dobre ugruntowanie (Williams 2001: 149).

A oto słowa Grundmanna:

Kontekstowa struktura kwestionowania i obrony dotyczy właśnie tylko jednej strony uzasadnienia epistemicznego; cały pozostały obszar pierwotnego pozytywnego uzasadnienia przez rzetelne procesy nie podlega tej strukturze. Wskazanie na kontekstową strukturę kwestionowania i obrony nie wystarcza więc do tego, by uzasadnić autentyczny (*einen echten*) kontekstualizm (2008: 333; 2003: 1009).

<sup>6</sup> Niektóre ze swych krytycznych uwag pod adresem koncepcji Williamsa Grundmann powtarza w książce *Analytische Einführung in die Erkenntnistheorie* (2008).



Zgodnie z koncepcją stanu domyślnego i wyzwania tym przekonaniom, które nie są kwestionowane, przysługuje uzasadnienie domyślne niezależnie od tego, jak zostały uzyskane (nie muszą być kształtowane zgodnie z wymogami reliabilizmu). Ich uzasadnienie zależy od kontekstu, a niekoniecznie od tego, jakie procesy je ukształtowały. Wtedy, gdy są kwestionowane, należy odeprzeć zarzut, podając racje odpowiednie do rodzaju wyzwania, na przykład świadczące o tym, że przekonania te zyskano w rzetelny sposób. Wydaje się, że interpretując filozofię Williamsa, Grundmann nie odróżnia kwestii statusu epistemologicznego przekonania (tego, kiedy są one uzasadnione) od kwestii tego, kiedy stanowią one wiedzę.

Po drugie, według Grundmanna, kontekstualizm chroni irracjonalne przekonania przed krytyką z zewnątrz:

W życiu codziennym wielu ludzi wierzy w horoskop. [...] Gdyby Williams miał rację, mogliby to w racjonalny sposób czynić, skoro zewnętrzne wobec kontekstu podstawy kwestionowania przekonania nie neutralizują jego uzasadnienia w ramach kontekstu. [...] Jeśli zatem ludzie trzymają się swych wierzeń (i jeśli astrologia ostatecznie mimo wszystko miałaby być godna zaufania), to przekonania na niej oparte byłyby uzasadnione. To wydaje mi się jednak całkowicie przeciwne intuicji. Gdy tylko pojawiają się podstawy do kwestionowania — czy to kontekstowo istotne, czy zewnętrzne wobec kontekstu — musimy je odeprzeć albo w ramach odnośnych badań, albo za pomocą innych badań. Tak długo, jak długo nie jesteśmy w stanie tego uczynić, nasze przekonania nie mają w żadnym razie, nawet w jakimś kontekście, uzasadnienia (2003: 2009-2010).

Zgodnie z modelem stanu domyślnego i wyzwania można, jak sądzę, kwestionować przekonanie astrologów, że planety mają wpływ na to, co przydarza się nam w życiu. Wyzwanie może zakwestionować rzetelność metody, która doprowadziła do przyjęcia takiego przekonania, lub jego prawdziwość. Zwolennicy astrologii powinni starać się odeprzeć takie wyzwanie, jeśli chcieliby uznawać swoje przekonanie za uzasadnione. Kontekstualizm Williamsa nie czyni przekonania odpornymi na krytykę z zewnątrz.

Trzeci zarzut Grundmanna dotyczy statusu realizmu epistemologicznego. Jak widzieliśmy, Williamson buduje swój kontekstualizm na krytyce realizmu epistemologicznego. Tymczasem Grundman pisze:

Gdyby realizm epistemologiczny miał status metodologicznej konieczności badań epistemologicznych w ogóle, to byłby założony jako oczywisty bez dalszego uzasadniania — chociaż sam w sobie bynajmniej oczywisty nie jest. [...] Lecz nawet gdyby realizm epistemologiczny był fałszywy, jak sądzi Williams, to — jak pokazuje dzieło samego Williamsa — nie byłoby to w żadnym razie tematem dyskusji *w ramach* epistemologii. Jego wersja kontekstualizmu jest oczywiście również stanowiskiem epistemologicznym. Nie rozumiem, jak można to kontestować. W każdym razie, jeśli realizm epistemologiczny może być kwestionowany w kontekście epistemologii, to nie może być koniecznością metodologiczną epistemologii. Jeśli jednak realizm epistemologiczny nie jest brany za konieczność metodologiczną epistemologii w ogóle, to nie wiadomo — a przynajmniej Williams tego nie

wyjaśnił – dlaczego ten fundamentalnie fałszywy obraz naszej sytuacji epistemicznej zakotwiczony jest tak głęboko w naszej tradycyjnej koncepcji (2004: 350).

Wydaje mi się, że Grundmann formułuje nietrafną alternatywę: albo epistemologiczny realizm jest zawsze koniecznością metodologiczną, albo nigdy nią nie jest. Może się zdarzyć, że przekonania, które przez długi czas są niekwestionowanymi założeniami jakichś badań i nie budzą niczyich wątpliwości, zmienia swój status i staną się przedmiotem badania. Interesująco pisali o tym Kuhn (2001) i Wittgenstein (2014). Według Kuhna sytuacje takie zachodzą w związku ze zmianą paradygmatu. Wittgenstein, często cytowany przez Williamsa, ukazywał zmianę statusu przekonań, formułując znaną metaforę koryta rzeki:

Można sobie wyobrazić, że pewne zdania o postaci zdań empirycznych zastygłyby, działając niczym przewod dla niezastygłych, płynnych zdań empirycznych, i że z czasem zależność ta zmieniałaby się i zdania płynne zastygłyby, a twarde stałyby się płynne. Mitologia może znów pograć się w rzece, a koryto rzeki myśli może się zmienić. Odróżniam jednak ruch wody w korycie rzeki od zmiany koryta, aczkolwiek nie ma między nimi ostrego podziału (2014: uwagi 96-97).

W innej uwadze Wittgenstein zwracał uwagę na to, że „nie ma jednak wyraźnej granicy między zdaniami metodologii a zdaniami w ramach metody” (2014: 318). Realizm epistemologiczny mógł być przez wiele wieków niekwestionowanym założeniem metodologicznym epistemologii, lecz utracił ten status i obecnie jest przedmiotem sporów.

Sugerowana odpowiedź na zarzut Grundmanna nie jest chyba jednak taką, pod którą mógłby podpisać się Williams. Autor *Problems of Knowledge* kilka razy pisze, że realizm epistemologiczny nie jest stanowiskiem w ramach epistemologii, lecz formą naiwnego, skrajnego realizmu dotyczącego przedmiotu teorii epistemologicznych (Williams 2001: 84, 171, 193). Williams porównuje go do realizmu naukowego jako stanowiska, zgodnie z którym obserwowalne przedmioty fizyczne mają własności wyznaczone przez ich ukrytą strukturę wewnętrzną. To, że zachodzi zależność między ukrytą strukturą wewnętrzną a obserwowalnymi własnościami przedmiotów, jest niekwestionowanym założeniem badań rzeczywistości empirycznej, a nie twierdzeniem fizyki lub chemii. Analogicznie, fundacjoniści zakładają, że u podstaw powierzchniowej różnorodności epistemicznych procedur znajduje się stała epistemiczna struktura wyznaczająca obiektywny porządek racji.

Krytyka realizmu epistemologicznego odgrywa dużą rolę w kontekstualizmie Williamsa. Można rzec, że odrzucenie realizmu prowadzi do kontekstualizmu. Krytyka ta nie wydaje się jednak w pełni przekonująca. Brakuje w niej większej liczby przykładów zależności statusu przekonań i ich miejsca w strukturze inferencji od kontekstu. W szczególności, cenne byłyby przykłady w rodzaju: w kontekście  $c_1$  przekonania  $b_1$  są racjami uzasadniającymi dla

przekonań  $b_j$ , a w kontekście  $c_2$  przekonania  $b_j$  są racjami dla przekonań  $b_i$ . Niedostatek takich przykładów utrudnia zajęcie własnego stanowiska w sporze wokół realizmu epistemologicznego.

## 5. WYBÓR KONCEPCJI

W cyklu artykułów na temat struktury uzasadniania zarysowałem główne stanowiska w tej kwestii oraz przedstawiłem i opatrzyłem komentarzami wybrane koncepcje: infinitystyczne (Klein, Aikin), koherencyjne (wczesny BonJour, Bartelborth), fundacjonistyczne (późny BonJour, Audi), kontekstualistyczne (Annis, Williams). Spośród omówionych koncepcji najwyżej cenię umiarkowany fundacjonizm Audiiego i kontekstualizm Williamsa: ich zaletą jest złożoność, zharmonizowanie w jednej teorii elementów fundacjonizmu, kontekstualizmu i koherentyzmu. Dzięki tej złożoności zalecana struktura uzasadniania ma różne aspekty, ma niejako trzy wymiary (fundacjonistyczny, kontekstualistyczny i koherentystyczny), tak jak struktura rzeczywistych systemów przekonań.

Zazwyczaj uznajemy pewne przekonania za uzasadnione, gdy znajdujemy dla nich mocne, wiarygodne podstawy. Niekiedy prawdziwość tych podstaw jawi się nam jako niezależna od kontekstu, innym razem jako uwarunkowana kontekstowo — doświadczamy sytuacji lub przynajmniej możemy sobie wyobrazić okoliczności, w których te podstawy przestają być wiarygodne. Na ogół całkowicie ufamy świadectwom zmysłów, ale osoba niedowidząca nie jest pewna, czy właściwie rozpoznaje rzeczy; na ogół nie mamy wątpliwości co do koloru przedmiotów, które widzimy, ale gdy na przedmiot pada kolorowe światło, możemy się mylić. W błahych kwestiach uznajemy za uzasadniony jakiś pogląd, którego nie uznalibyśmy za taki, gdyby od jego prawdziwości zależała decyzja w jakiejś bardzo ważnej sprawie. Ważnym czynnikiem wpływającym na naszą skłonność do uznawania jakiegoś przekonania za uzasadnione jest jego koherencja z innymi przekonaniem (zwłaszcza z tymi, które są dla nas najbardziej wiarygodne). Wszystkie te aspekty uzasadniania pozwalają osiągać prawdę, a w każdym razie sprawdzają się w rozwiązywaniu problemów teoretycznych i praktycznych, w praktyce potocznej i naukowej.

Koncepcje Audiiego i Williamsa mają charakter normatywny, ale wydaje się, że również normatywne koncepcje struktury systemu przekonań powinny w dużej mierze uwzględniać wskazane aspekty (wymiary) uzasadniania. Różnice między rzeczywistym systemem przekonań a systemem wzorcowym, wyznaczonym przez koncepcję normatywną, nie muszą dotyczyć ogólnej

struktury systemu: mogą polegać na tym, że w rzeczywistej praktyce uzasadniania (inaczej niż we wzorcowej) nieadekwatnie rozumiane są niektóre związki między przekonaniem, np. zbyt pochopnie przyjmuje się, że jakieś przekonanie stanowi adekwatną rację uzasadniającą dla innych.

Inne własności rzeczywistych systemów przekonań, które zostały przeniesione do systemów będących przedmiotem normatywnych koncepcji Audiiego i Williama, to fallibilizm w kwestii fundamentów systemu i jego dynamiczny charakter. Chronią one system przed dogmatyzmem i umożliwiają jego doskonalenie. O dynamicznym charakterze rzeczywistych systemów przekonań świadczą fundamentalne zmiany w wiedzy potocznej i nauce, jakie dokonały się na przestrzeni wieków, a nawet zmiany w systemach przekonań niektórych osób w ciągu kilkudziesięciu lub kilkunastu lat.

Koncepcje Audiiego i Williama charakteryzuje fallibilizm. Bazowe przekonania, które wydają się niewzruszone, nekorygowalne, pewne, mogą okazać się fałszywe. Ze zmianą oceny prawdziwości przekonań wiąże się zmiana ich statusu dobrych racji. Zmiany w akceptowalności jakiegoś sądu i ocenie siły jego uzasadniania mogą pociągać za sobą tego samego rodzaju zmiany w znacznej części systemu. Z fallibilizmem obu koncepcji wiąże się zatem dynamiczny charakter struktury systemu przekonań, a takie dynamiczne obrazy dobrze odpowiadają rzeczywistości.

Spośród znanych mi koncepcji struktury uzasadniania obdarzonych wskazanymi zaletami (postulujących trójwymiarowy i dynamiczny obraz struktury zalecanego systemu przekonań) najbardziej dopracowaną i najbogatszą teorią fundacjonistyczną jest koncepcja Audiiego, a kontekstualistyczną – koncepcja Williama. Filozofowie ci nadzwyczaj szczegółowo rozważają różne kwestie dotyczące struktury uzasadniania. Ich koncepcje są też zakotwiczone w całościowych wizjach epistemologii. Dlatego są dla mnie najbardziej cennymi koncepcjami struktury uzasadniania.

Zbieżności między koncepcjami Audiiego i Williama nie powinny przesłaniać istotnych różnic między nimi. Koncepcje te są wyrazem wyraźnie odmiennych wizji epistemologii. Audi porusza się zasadniczo w ramach tradycyjnie rozumianej teorii wiedzy – w obrębie projektu epistemologii wypracowanego przez Kartezjusza i jego następców. Natomiast Williams, podobnie jak wcześniej jego nauczyciel Richard Rorty, zrywa z nowożytnym projektem epistemologii jako filozofii pierwszej. Zgodnie z tym projektem epistemologia miała stanowić autonomiczną dyscyplinę filozoficzną, dostarczającą kryteriów oceny roszczeń innych dyscyplin do wiedzy. Według Williama nowożytny projekt epistemologii wspiera się na arbitralnych założeniach, takich jak idea niezmiennej natury wiedzy i uzasadniania, mit danych, realizm epistemologiczny, idea prawdy stanowiącej samoistny cel dociekań epistemologicznych.

Rozwijając swoją koncepcję struktury uzasadniania, Williams krytykuje szczególnie realizm epistemologiczny i model uzasadniania jako uprzedniego ugruntowania. W tych kwestiach jego koncepcja różni się wyraźnie od koncepcji Audięgo. Fundacjonistyczna koncepcja Audięgo zakłada epistemologiczny realizm i internalistyczny model uzasadniania bliski temu, który Williams określał mianem „wcześniejszego ugruntowania”. Ważnymi elementami kontekstualistycznej koncepcji Williamsa są antyrealizm epistemologiczny (pragmatyzm norm) i umiarkowanie eksternalistyczny model uzasadniania nazywany modelem „stanu domyślnego i wyzwania”.

Zgodnie ze stanowiskiem realizmu epistemologicznego przekonania pozostają w naturalnych relacjach epistemicznej pierwotności i wtórności, tworzą niezależne od aktywności człowieka, niezmiennie rodzaje epistemologiczne. Stanowią obiektywny porządek racji (uzasadniania). W epistemologii nowożytnej (kartezjańskiej) epistemicznie pierwotny charakter mają przekonania o tym, co bezpośrednio dane, czyli o zawartości umysłu, do której mamy uprzywilejowany dostęp. Tworzą one fundamenty systemu. Charakter wtórny mają pozostałe przekonania, m.in. przekonania o świecie, zawdzięczające swoją wiarygodność temu, że można je uzasadnić przez odwołanie się do przekonania epistemicznie pierwotnych. Istnieje obiektywny porządek racji i obiektywne reguły kierowania umysłem, które można odkryć w trakcie rozważań epistemologicznych. W koncepcji Audięgo ów naturalny porządek racji znajduje wyraz w normach epistemicznych, które współtworzą fundament systemu przekonania i są poznawane *a priori*<sup>7</sup>.

Williams krytykuje epistemologiczny realizm ze stanowiska, które można nazwać pragmatyzmem analitycznym (por. Szubka 2011: 30-35; 2017), rozwija koncepcję pragmatyzmu norm. Jego zdaniem nie ma jakichś niezależnych od nas faktów wyznaczających raz na zawsze właściwe standardy uzasadniania. Normy epistemiczne nie są nam narzucone przez domniemaną naturę uzasadniania. Normy te ustanawiamy, są one wpisane w nasze praktyki społeczne. Twierdząc, że normy epistemiczne są ustanawiane, Williams nie ma na myśli tego, że jakaś grupa osób w określonym czasie sformułowała normy tego rodzaju i odtąd należy się do nich stosować. Chodzi mu raczej o to, że normy są kształtowane i odnajdywane w praktykach społecznych, a w ramach epistemologii można je ujawniać i wyrażać w języku. Standardy właściwego uzasadniania i uznawania przekonania za uzasadnione nie są wyznaczone raz na zawsze — różnią się w zależności od czynników kontekstowych.

<sup>7</sup> „Według mnie zasady epistemiczne są *a priori*, lecz nawet samooczywiste sądy *a priori* można w niektórych przypadkach racjonalnie zakwestionować” (e-mail Audięgo do mnie z dnia 9.11.2017). W koncepcji Audięgo racjonalność wyznaczają słabsze kryteria niż uzasadnienie, można mieć uzasadnione przekonanie i racjonalnie je kwestionować.

Koncepcja uzasadniania przyjęta przez Audięgo bliska jest krytykowanemu przez Williamsa modelowi wcześniejszego ugruntowania. Model ten wymaga, aby osoba wyrażająca swe przekonanie podawała racje na jego rzecz, jeśli ma ono być uzasadnione. Odpowiedzialność za uzasadnianie przekonania spoczywa w całości na osobie, która je posiada. By wskazywać racje na rzecz swojego przekonania, osoba żywiąca je musi mieć do nich dostęp poznawczy. Model wcześniejszego ugruntowania wyklucza zatem eksternalizm i narzuca internalizm w kwestii uzasadnienia.

Audię jest internalistą w kwestii uzasadnienia, a jednocześnie eksternalistą w kwestii wiedzy. Zwraca uwagę na to, że czynniki decydujące o uzasadnieniu przekonania mają inny charakter od tych, które czynią je wiedzą. Wiąże się to z relacjami między wiedzą i uzasadnieniem a prawdą. Wiedza jest przekonaniem prawdziwym (spełniającym też dalsze warunki). Jeśli dotyczy czegoś, co jest zewnętrzne wobec umysłu (jeśli nie jest samowiedzą), musi być zgodna ze światem zewnętrznym, ufundowana w czymś, co jest zewnętrzne wobec umysłu. Jej podstawy nie muszą być podmiotowi znane. Tymczasem uzasadnianie powinno ukazywać, że przekonanie ma własność bycia uzasadnionym, polega na dostarczaniu racji na rzecz jego prawdziwości, ale w przeciwieństwie do wiedzy nie pociąga za sobą prawdziwości. Przekonania są uzasadnione dzięki stanom i procesom mentalnym (doświadczeniu zmysłowemu, introspekcji, wrażeniu pamięciowemu, rozumowaniu), do których osoba ma bezpośredni dostęp (introspekcyjny lub refleksyjny).

Model stanu domyślnego i wyzwania nie zawsze wymaga podania racji dla przekonania, by było ono uzasadnione. Odpowiedzialność za uzasadnianie jest rozdzielona między osobę żywiącą to przekonanie i osobę je kwestionującą. Przekonanie może być uzasadnione nawet wtedy, gdy osoba, które je żywi, nie zna racji na rzecz jego prawdziwości. Model ten zawiera element eksternalizmu.

Williams wskazuje dwie zalety modelu stanu domyślnego i wyzwania, które (jego zdaniem) czynią go lepszym od modelu ugruntowania. Ten pierwszy model (a) nie prowadzi do sceptycyzmu, pozwala oddalić roszczenia sceptyka i (b) bardziej adekwatnie odpowiada praktyce epistemicznej.

Sceptycyzm w kwestii uzasadnienia zakłada, według Williamsa, model wcześniejszego ugruntowania, a w szczególności – nieograniczone prawo do kwestionowania czyichś przekonania i nieograniczony obowiązek podawania racji na rzecz kwestionowanego przekonania. Sceptyk może w nieskończoność podważać dowolne przekonanie, a także kolejne racje na jego rzecz i w ten sposób nieustannie podawać w wątpliwość uzasadnienie jakiegokolwiek przekonania. Model wcześniejszego ugruntowania prowadzi do regresu uzasadnień, jest jednym ze źródeł sceptycyzmu.

Gdy zamiast tego modelu przyjmiemy model stanu domyślnego i wyzwania, sceptyk nie może już w uprawniony sposób kwestionować dowolnego przekonania, nie podawszy odpowiednich racji podważających jego prawdziwość (chyba że usprawiedliwi swe wyzwanie w inny racjonalny sposób). Osoba odpowiedzialna epistemicznie nie musi już odpowiadać na wyzwania sceptyka, jeśli są one bezzasadne. Dzięki temu wiele przekonań może uchodzić za uzasadnione, łącznie z takimi, dla których nikt nie wskazał racji uzasadniających. Ewentualne regresy uzasadnień zyskują swe zakończenia. Model stanu domyślnego i wyzwania nie prowadzi do sceptycyzmu.

Koncepcja uzasadniania zawarta w filozofii Audiego jest nieco bardziej złożona od modelu wcześniejszego ugruntowania, nie podziela wskazanych słabości tego modelu. Regres uzasadniania kończy się na przekonaniach bazowych uzasadnionych bezpośrednio za sprawą podstaw zakotwiczonych w doświadczeniu zmysłowym, introspekcji, pamięci i rozumie. Sceptyk nie może sensownie kwestionować tego, że mam jakieś wrażenie zmysłowe lub ślady pamięciowe. Fundacjonizm, o ile nie wiąże się z mocnym internalizmem (co do adekwatności podstaw lub co do związku między nimi a uzasadnianym przekonaniem), nie prowadzi do sceptycyzmu. Audi radzi sobie ze sceptycyzmem, odwołując się do poznawanych *a priori* zasad epistemicznych.

Model stanu domyślnego i wyzwania nieco lepiej niż model wcześniejszego ugruntowania i koncepcja Audiego odpowiada praktyce uzasadniania. W codziennej praktyce epistemicznej, w zgodzie z modelem stanu domyślnego i wyzwania (a inaczej niż w konkurencyjnych koncepcjach), uznajemy niekiedy przekonania za uzasadnione bez znajomości uzasadniających je racji. W praktyce uzasadnienie nie zawsze wymaga wcześniejszej procedury uzasadniania.

Model wcześniejszego ugruntowania nie dopuszcza kwestionowania wyzwań. Lecz kwestionowanie takie zdarza się w praktyce uzasadniania: od osoby kwestionującej jakieś przekonanie wymaga się czasem racji na rzecz wyzwania. W rzeczywistej praktyce (podobnie jak w modelu stanu domyślnego i wyzwania) ciężar uzasadniania spoczywa zatem nie tylko na osobie wyrażającej przekonanie, lecz także w jakiejś mierze na osobie, która je kwestionuje.

Uwagi o różnicach między koncepcjami Audiego i Williama mogą nasunąć pytanie o to, która z nich jest lepsza, właściwsza. Tego rodzaju wartościowania można różnie rozumieć. Za właściwą może być uznawana np. taka koncepcja, która jest zgodna z rzeczywistością. Teorie Audiego i Williama mają charakter normatywny, ich zadaniem nie jest wyłącznie ani przede wszystkim opis rzeczywistej praktyki uzasadniania. Może jednak tego rodzaju teorie powinny odpowiadać jakiejś rzeczywistości normatywnej — jakimś obiektywnym, niezależnym od praktyk społecznych normom dotyczącym struktury uzasadniania, wyznaczonym przez fakty stanowiące jego naturę? Wtedy można byłoby

oceniać, czy teorie takie są zgodne z rzeczywistością, prawdziwe. Williams jest daleki od takiego rozumienia przedmiotu teorii struktury uzasadniania:

ani koncepcja stanu domyślnego i wyzwania, ani obraz kontekstualistyczny, do którego ona prowadzi, nie mogą być określone jako właściwe. A przynajmniej nie mogą być określone jako właściwe na podstawie jakichś neutralnych standardów. Możemy być w pewnym sensie uprawnieni do przyjęcia takiego obrazu, lecz nie możemy wiedzieć, że obraz ten jest prawdziwy (Williams 2001: 170).

Williams uważa, że normy epistemiczne nie tyle odkrywamy, badając rzekomo niezmienną naturę wiedzy i uzasadnienia, ile ustanawiamy. Jego zdaniem epistemologia nie ma wyznaczać tego, co należy do natury rzeczy, stosując się do niezależnych od czynników społecznych reguł właściwego kierowania umysłem. Interesuje go właśnie społeczny i instytucjonalny wymiar uprawiania nauki, zdobywania wiedzy.

Autor *Problems of Knowledge* skłania się ku deflacyjnemu rozumieniu prawdy. Nie zgadza się z przekonaniem innych filozofów, że prawda jest najwyższą wartością epistemiczną. Jest wiele prawd, których nie warto poznać, ponieważ nie są interesujące, niczemu nie służą. Nasze przekonania powinny być zgodne z rzeczywistością, należy modyfikować te z nich, które okazały się błędne, ale ich prawdziwość nie jest celem samym w sobie. Teorie czy przekonania mają „pracować”. Mają rozwiązywać problemy teoretyczne (niezależnie od ewentualnych korzyści) i praktyczne. Mają wyjaśniać zjawiska, dostarczać nowych przewidywań, wyznaczać nowe kierunki badania. Z powodu braku obiektywnej, niezależnej od praktyk społecznych płaszczyzny odniesienia Williams uważa, że wyboru właściwej koncepcji struktury uzasadniania można dokonać, kierując się względami praktycznymi.

Można zgodzić się z Williamsem, że jego kontekstualizm (dzięki modelowi stanu domyślnego i wyzwania oraz podkreślaniu czynników społecznych, kontekstowych w uzasadnianiu) jest bliski rzeczywistej praktyce uzasadniania. Na gruncie tej koncepcji sceptycyzm przestaje być problemem. Zwolennicy tradycyjnego paradygmatu uprawiania epistemologii nie uznają jednak tych zalet za rozstrzygające. Ponadto, Williamsowska krytyka realizmu epistemologicznego nie wydaje mi się całkowicie przekonująca: nie została dostatecznie poparta przykładami zmiany statusu przekonań w zależności od kontekstu.

Wybór właściwej normatywnej koncepcji struktury systemu przekonań jest nie tylko kwestią racji, lecz także kwestią wyboru wartości, które takie systemy powinny realizować. Jeśli właściwa koncepcja ma zapewniać jak największy udział przekonań prawdziwych w systemie, to właściwy wydaje się umiarkowany fundacjonizm Audięgo (choćby z uwagi na rygorystyczny wymóg dostępu do racji na rzecz każdego uzasadnionego przekonania). Jeśli



jednak nasz system przekonań ma przede wszystkim służyć skutecznemu rozwiązywaniu problemów teoretycznych i praktycznych, to najlepszą koncepcją jest, jak się zdaje, kontekstualizm Williamsa (z uwagi na zależność standardów uzasadniania od sytuacji).

Wybór między koncepcją Audiego a koncepcją Williamsa wiąże się więc z wyborem jednej z konkurujących ze sobą wizji epistemologii. Pytanie o to, czy analityczny pragmatysta Williams przedstawia bardziej godną uznania wizję epistemologii niż ta, którą krytykuje, jest nadzwyczaj złożone. Mój artykuł nie dostarcza rozwiązania tej kwestii.

#### BIBLIOGRAFIA

- Alston W. (1989), *Concepts of Epistemic Justification* [w:] *Epistemic Justification. Essays in the Theory of Knowledge*, Ithaca: Cornell University Press, 81-114.
- Annis D. (1978), *A Contextualist Theory of Epistemic Justification*, „American Philosophical Quarterly” 15(7), 213-219.
- Brandom R. B. (1994), *Making It Explicit. Reasoning, Representing, and Discursive Commitment*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Cohen S. (1988), *How to Be a Fallibilist*, „Philosophical Perspectives” 2 (Epistemology), 91-126.
- Cohen S. (1998), *Contextualist Solutions to Epistemological Problems. Skepticism, Gettier, and the Lottery*, „Australian Journal to Philosophy” 76, 289-306.
- Cohen S. (2000), *Contextualism and Skepticism*, „Philosophical Issues” 10, 94-107.
- DeRose K. (1999a), *Contextualism. An Explanation and Defence* [w:] *The Blackwell Guide to Epistemology*, J. Greco, E. Sosa (eds.), Oxford: Blackwell, 187-205.
- DeRose K. (1999b), *Solving the Skeptical Problem* [w:] *Skepticism. A Contemporary Reader*, K. DeRose, T. A. Warfield (eds.), Oxford: Oxford University Press, 183-219.
- DeRose K. (2009), *The Case for Contextualism*, Oxford: Oxford University Press.
- Grundmann T. (2003), *Die Grenzen des erkenntnistheoretischen Kontextualismus*, „Deutsche Zeitschrift für Philosophie” 51(6), 993-1014.
- Grundmann T. (2004), *Inferential Contextualism, Epistemological Realism, and Scepticism. Comments on Williams*, „Erkenntnis” 61(2-3), 345-352.
- Grundmann T. (2008), *Analytische Einführung in die Erkenntnistheorie*, Berlin: Walter de Gruyter.
- Kuhn T. S. (2001), *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka, posłowie tłum. J. Nowotniak, Warszawa: Aletheia.
- Lewis D. (1996), *Elusive Knowledge*, „Australian Journal of Philosophy” 74(4), 549-567.
- Odrowąż-Sypniewska J. (2013), *Kontekstualizm i wyrażenia nieostre*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Palczewski R. (2014), *Wiedza w kontekstach. W obronie kontekstualizmu epistemicznego*, t. I: *Między pragmatyką a semantyką*, t. II: *Między semantyką a epistemologią*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Prichard D. (2002), *Two Forms of Epistemological Contextualism*, „Grazer Philosophische Studien” 64, 19-55.

- Szubka T. (2011), *Filozofia analityczna a pragmatyzm* [w:] „Studia Philosophica Wratislaviensia” 3, 7-36.
- Szubka T. (2017), *Metafilozoficzne dylematy pragmatyzmu analitycznego*, „Filozofia Nauki” 25(4) [100], 129-145.
- Wieczorek R. (2010), *Kontekstualizm jako współczesna próba odpowiedzi na problem sceptycyzmu*, Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.
- Williams M. (1996), *Unnatural Doubts. Epistemological Realism and the Basis of Scepticism*, Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Williams M. (2001), *Problems of Knowledge. A Critical Introduction to Epistemology*, Oxford–New York: Oxford University Press.
- Wittgenstein L. (2014), *O pewności*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa: Aletheia.
- Zarębski T. (2013), *Neopragmatyzm Roberta B. Brandoma*, Kraków: Universitas.
- Ziemińska R. (2007), *Epistemologia pragmatyczna Michaela Williamsa*, „Analiza i Egzystencja” 5, 91-114.
- Ziobrowski J. (2018a), *Struktury uzasadniania. Część I. Infinityzm i koherentyzm*, „Filozofia Nauki” 26(1) [101], 67-113.
- Ziobrowski J. (2018b), *Struktury uzasadniania. Część II. Fundacjonizm*, „Filozofia Nauki” 26(2) [102], 95-118.